

Pij mleko, będziesz miał problem



W naszej szkole od dwóch lat działa akcja pod hasłem: „Szlankka mleka dla każdego dziecka”. Stworzono ją z myślą o najmłodszych dzieciach, które potrzebują odpowiedniego budulca kości, a nie zawsze pamiętają, aby pić mleko w domu. Dzięki niej każdy uczeń ma możliwość picia mleka w szkole.

Wydawałoby się, że to strzał w dziesiątkę, tym bardziej, że w bieżącym roku obniżono cenę tego pożywnego napoju. Dziś wystarczy zapłacić za 200 ml mleka smakowego 21 groszy w szkole podstawowej, podczas gdy białe dostajemy za darmo. Gimnazjum natomiast miało zapłacić 25 gr za białe i 50 gr za smakowe.

Więść o możliwości picia mleka na takich warunkach przyjęliśmy z ogromnym entuzjazmem, ale jak to w życiu bywa, na tym przyjemności się skończyły...

Co się stało z Górą Grosza?

We wrześniu na jednej z tablic informacyjnych w naszej szkole pojawiła się informacja o akcji pt. "Góra Grosza". Nie wzbudziło to większego zaskoczenia, gdyż akcja trwa od 1999 roku, więc w tym roku mamy już ósmą edycję, a w zeszłym roku nasza szkoła przyłączyła się do zbierania miedzaków na ten szczytny cel, tzn. pomoc dzieciom przebywającym w Domach Dziecka.

Zaskoczenie pojawiło się nieco później...

Otóż w bieżącym roku poza plakatem informującym, że zbiórka pieniędzy będzie się odbywała się od 15 do 26 października nie dotarły do nas żadne informacje. Nie było ogłoszeń, nie było puszek, do których pieniądze miały być zbierane. Słuch o akcji zaginał i tylko spostrzegawcze redaktorskie oko zauważyło, że coś jest nie tak.

Najpierw okazało się, że mleko nie będzie podawane w szklankach, jak herbata, ale w kartonikach. Jeszcze większym zaskoczeniem było to, że nie wydawano nam mleka codziennie, tylko raz w tygodniu... po pięć kartoników! Zaczęły się problemy! W co spakować tyle mleka? Gdzie je przechować, aby się nie zepsuło? Odpowiedzi wydają się proste: Po pierwsze, noście ze sobą reklamówki! Po drugie, w lodówce!

Jednak kiedy ma się przy sobie tyle mleka, dodam, że jego przydatność do spożycia jest wyjątkowo krótka, do głowy przychodzą różne pomysły...

Niektórzy wypijali kilka kartoników naraz, a zaraz potem doświadczali niemiłych skutków – od nudności, przez bóle brzucha aż do wymiotów! Ale to nie wszystko, bo znaleźli się tacy uczniowie, którzy oblewali się mlekiem, albo skakali na kartoniki – nie całkiem jeszcze puste – i „strzelali” resztkami mleka. Efekt? W szkole coraz wyraźniej czuć było niezbyt przyjemny zapach zsiadłego mleka!

Wszystkie te pomysły zostały zauważone przez dyrektora i chyba nie mogło stać się inaczej: całkowicie wstrzymano sprzedaż mleka dla uczniów gimnazjum, zaś uczniowie z podstawówki mogą pić wyłącznie mleko białe! Trochę to niesprawiedliwe, bo dlaczego odebrano ten przywilej tylko gimnazjalistom, ale z drugiej strony – mamy, czego chcieliśmy...

Eliza Grabek

Kozłowska Paulina kl. II a

Szkolny plecak ma wagę złota

Tornister – nieodłączny atrybut ucznia. Minie sporo czasu nim zamienimy je na indywidualne szafki w szkole, w których będziemy zostawiać książki, zeszyty i stroje sportowe. Na razie, każdego ranka, potulnie zakładamy torbę na plecy i... do szkoły.

Jedni przez całe swoje szkolne życie narzekają na to, że ich plecak jest okropnie ciężki, przeładowany, że plecy ich bołą, że książek zdecydowanie za dużo – chętnie zrezygnowaliby chociażby z połowy. Drudzy natomiast twierdzą, że jest lekki jak piórko, chwalią się jego zawartością i nie kłamią, bo wystarczy zajrzeć do środka, a poza jednym zeszytem „do wszystkiego” i jakimś starym długopisem nie znajdziemy nic innego.

Pomijając jednak tych „szczęśliwców”, reszta uczniów od poniedziałku do piątku taszczy na swych wątych plecach kilograpy książek, notesów i przyborów szkolnych. Problem ten przygniała szczególnie najmłodszych uczniów, bo oni jeszcze wszystkim bardzo się przejmują (także nauką szkolną). Wydawać by się mogło, że z wiekiem, z wzrostem wagi ciała i wraz z przystaniem sił, plecak gimnazjalisty będzie znacznie cięższy od plecaka kilkuletniego drugoklasisty, ale nie bardziej mylnego! Sprawdziłam to osobiście!

Wybrałam się z wagą i z aparatem do klasy drugiej. Poprosiliśmy o pomoc Filipa Paszkietę – drobnego, szczuplutkiego, ważącego zaledwie 24 kg dziewięcioletka. I oto ten przemiły chłopiec pięć razy w tygodniu dźwiga na swoich plecach o wadze ponad 5 kg – to jedna piąta jego samego! Jego rówieśnik Filip Matuszak ważący około 30 kg, nosi plecak o ciężarze ponad 6 kilo. Czy to nie przesada, że już w tak młodym wieku dzieci są obciążane takimi megaplecakami? Zaciekawilo mnie jednak, dlaczego plecaki tych chłopców są aż tak ciężkie? Chłopcy pomogli mi i tym razem, a ja dowiedziałam się, że nasi pierwszo- i drugoklasiści taszczą do szkoły nie tylko książki... W ich tornistrze znalazłam, poza podręcznikami oczywiście, segregatory z karteczkami, chipsy, batony, drugie śniadanie, jabłka i przede wszystkim piórniki z pełnym wyposażeniem: kilka długopisów, w tym także żelowe, kredki, pisaki, markery, korektory,



kilka gumek, linijki, ekierki i kątomierze. Właśnie te przedmioty stanowią 50% wagi ich plecaka! Zapytałam jedną z uczennic, czy nie

mogłaby zrezygnować z noszenia do szkoły karteczek, aby odciążyć w ten sposób swoje barki. Odpowiedziała krótko: „Nie! A co bym w szkole na przerwach innego robiła?”

Rzecz ma się zupełnie inaczej w przypadku gimnazjalistów. Wagi ich plecaków są tak różne, że nie dałoby się nawet średniej z tego obliczyć! Ale na ich podstawie na pewno można stworzyć klasyfikację uczniów: systematyczni i obowiązkowi – to ci, którzy boją się podpaść nauczycielom i noszą cały zestaw podręczników, zeszytów i ćwiczeń. Oraz Dbający o zdrowy kręgosłup – ci z kolei nie chcą nabawić się skoliozy i do szkoły przynoszą tylko jeden szesnasto-kartkowy zeszyt, długopis i śniadanie. Tym sposobem waga plecaka gimnazjalisty waha się od 1,5 do 6 kg podczas gdy oni ważą od 40 kg (waga piórkowa) do 75 kg (waga ciężka)!

W górnym przedziale wag znajdują się plecaki dziewczyn, ale to na pewno nie z powodu podręczników... Ich miejsce już dawno zajęły kosmetyki, szczotki, grzebienie, ozdoby i perfumy, z entuzjazmem używane w łazience, będącej od pewnego czasu szkolnym salonem kosmetycznym.

Cięższe plecaki zdarzają się również zapalonym sportowcom – zwłaszcza chłopcom – którzy noszą w szkolnych torbach rakiety do ping – ponga, piłki do nogi, do kosza, albo do siatkówki i oczywiście specjalne obuwie.

W plecaku ucznia mieści się wiele rzeczy. Zaskakujące jest jednak to, że nic nie wydaje się nam tak ciężkie, jak książki! Można mieć tylko nadzieję, że któregoś dnia jakiś minister znajdzie rozwiązanie tego problemu i uszczęśliwi nas szafkami, które na razie z nostalgią obserwujemy w amerykańskich filmach...

Natalia Grabek kl. III a